

Walka klas na pół etatu. Obrzeża polskiego międzywojennego ruchu komunistycznego

Słowa kluczowe: komunizm, II Rzeczpospolita, Komunistyczna Partia Polski, sympatycy, doświadczenie polityczne

Keywords: communism, Second Polish Republic, Communist Party of Poland, sympathisers, political experience

W okresie rządów sanacyjnych źle byłem widziany u władz administracji kolejowej [...]. Odczuwałem chęć wyżycia się politycznego w organizacji bliskiej mi ideologicznie i za taką uważałem KPP. Poszukiwałem kontaktów z nią, lecz nie osiągnąłem tego, gdyż w swym środowisku nie znalazłem ludzi, którzy by mi to ułatwili¹. [...] Tak czy inaczej uważałem, że prześladowe mnie pod tym względem fatum, bo w partii pracować chciałem, byłem ideologicznie, że się tak wyrażę, skryształizowany, szukałem możliwości wejścia do partii, a mimo wszystko dotrzeć nie mogłem².

Czy zacytowane fragmenty życiorysów, które w 1945 i 1946 r. złożył urzędnik kolejowy Wacław Gumiński (1891–1969), można uznać za wyznanie komunisty? Gumiński najwyraźniej sam się za takiego retrospektywnie uważał, choć mogła to być również strategia autoprezentacji wdrażanej przez kogoś, kto chciał zrobić karierę w powojennej Polsce. Czy jednak zostałyby za komunistę uznany przez tych, do których tak pragnął dotrzeć i dla których tak doniosłe znaczenie miała przynależność do organizacji — zakonu, armii, wspólnoty, jedyne prawdziwego wehikułu rewolucji? Czyjaś dłoń zresztą opatrzyła te wyznania czerwonymi podkreśleniami i pytajnikami, jakby wątpiąc w ich prawdziwość lub przeznaczając do dalszego sprawdzenia.

Wielość interpretacji takich ego-dokumentów odpowiada zjawiskom, które będą tematem tego artykułu. Analizować w nim będę formy zaangażowania w polski ruch komunistyczny okresu II Rzeczypospolitej, reprezentowane przez osoby takie jak

¹ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-439, Wacław Gumiński, życiorys, 8 lutego 1946, k. 7–8.

² AAN, KC PZPR, 237/XXIII-439, Wacław Gumiński, życiorys, 29 czerwca 1945, k. 12–13.

Gumiński: bardzo odległe od „centrum” tej formacji politycznej, sytuujące się raczej na nieostrych granicach między wywrotową, rewolucyjną organizacją a światem zewnętrznym. Ponieważ bazę źródłową mojej analizy stanowią przede wszystkim ego-dokumenty, interesować mnie będzie, jako szczególnie istotny wymiar problemu, złożoność sposobów, na które sami zainteresowani interpretowali i komunikowali to doświadczenie. W moich rozważaniach próbuję odpowiedzieć na kilka pytań: w jaki sposób ludzie ci prowadzili narrację o swoim zaangażowaniu, jak legitymizowali swoje zasługi dla ruchu, a jak dokonywali ekspiacji i samokrytyki za błędy i rewolucyjną „niedojrzałość”? Jaka wyłania się z tych narracji relacja między subiektywną autoidentyfikacją jednostki jako komunisty/komunistki a jej obiektywną przynależnością do komunistycznej organizacji? Jak przedstawiały się ramy osobistej sprawczości słabiej zaangażowanych komunistów, tzn. na ile ich peryferyjna pozycja w ruchu wynikała z ich własnego wyboru, na ile zaś z politycznej taktyki oraz przydziału organizacyjnego? Jaką wreszcie rolę w osobistej strategii znalezienia sobie miejsca na obrzeżach komunizmu odgrywały względy ideowe, jaką zaś prywatne, rodzinne etc. (przy założeniu, że mogą się one mocno splatać).

Ruch komunistyczny niewątpliwie należał do tych o najsilniejszych aspiracjach ku formowaniu, dyscyplinowaniu i ujednolicaniu swoich członków i członkiń. Nie bez przyczyny György Lukács uznawał partię komunistyczną za świadomą wolę zbiorową, a podporządkowanie się jej za drogę ku prawdziwej wolności³. „Chodzenie luzem” bez organizacyjnego nadzoru budziło podejrzliwość i obawy⁴. Tymczasem w artykule tym przyjmuję perspektywę skierowaną w pierwszej kolejności właśnie na doświadczenie jednostek, ich wybory oraz interpretacje. Kładę nacisk na ich sprawczość, a zatem doświadczenie działania i sprawiania, intencjonalne próby uzyskiwania kontroli nad biegiem wypadków⁵. Odpowiadając na postawione sobie pytania badawcze, przedstawiam zaangażowanie komunistyczne nie tylko jako zjawisko stopniowalne, lecz także jako doświadczenie napięcia między uleganiem obowiązującym normom a ich negocjowaniem przez jednostki, które nigdy nie są wyłącznie nośnikami odgórnych treści ideologicznych ani wzorów zachowań. Jednocześnie problematyzuję kwestię granic między ruchem komunistycznym a „resztą świata”, akcentując momenty ich rozmywania się.

KRĘGI ZAANGAŻOWANIA

Spojrzenie badaczy i badaczek skierowane na ruch komunistyczny skupia się głównie na warstwach przywódczych, marksistowskich intelektualistach i „zawodowych rewolucjonistach”. Ci ostatni, kilkusetosobowa grupa „funkcjonariuszy” Komu-

³ LUKÁCS 2013, s. 558.

⁴ AAN, KC PZPR, CKXX/6078, Uchwała CBKP w sprawie tow. Natansona, 8 marca 1944, k. 11.

⁵ HEWSON 2010.

nistycznej Partii Polski, podziemnych pracowników umysłowych, którzy zrywali z dotychczasowym życiem, pracą i nauką, by poświęcić się wyłącznie „partyjnej robocie” (za którą otrzymywali wynagrodzenie), stanowili kierowniczy rdzeń, organizacyjny kręgosłup partii i ruchu. W ich cieniu nikną trochę inne komunistyczne doświadczenia. Przede wszystkim całej, dominującej liczbowo warstwy „mięśni” — zwykłych czy też dołowych członków i członkiń KPP albo podległych jej organizacji, którzy łączyli zaangażowanie w sprawę rewolucji z codziennością robotników czy chłopów⁶.

W artykule tym odchodzę jeszcze dalej od rdzenia ruchu komunistycznego ku jego obrzeżom, a pozostając przy organicznych metaforach — ku jego ścierającemu się naskórkowi. Bohaterami i bohaterkami tych rozważań będą jednostki, które walczyły o rewolucję na niepełnym etacie, na różne sposoby, odmienne od modelu pełnego oddania swojego życia dla Sprawy.

W analizie tej wprowadzić można dwie podstawowe osie podziału, które ułatwią stworzenie podstawowych dla niej definicji operacyjnych. Po pierwsze między ludźmi świadomie wspierającymi ruch komunistyczny oraz przynajmniej częściowo się z nim identyfikującymi, ale nieprzynależnymi organizacyjnie a osobami, które do organizacji wstąpiły, lecz sytuowały się na jej obrzeżach. Po drugie między jednostkami, w których biografii zaistniała dynamika wiodąca od epizodu głębszego zaangażowania w komunistyczne środowisko po rozluźnienie tej relacji, a tymi, u których to peryferyjne usytuowanie stanowiło relatywnie niezmienną i dominującą formę zaangażowania.

Trzeba tu, niejako dygresyjnie, wspomnieć, że w odniesieniu do jeszcze szerszego kręgu relacji przydatną kategorią jest „otoczenie ruchu”⁷. Zakwalifikować można do niej takich aktorów, jak członkowie rodzin interweniujący u prokuratora, przyjaciele i znajomi, którzy okazjonalnie udostępniali lokale, przechowywali paczki etc., a także wtajemniczeni lub na wpuł wtajemniczeni sąsiedzi, którzy mogli udzielić fałszywych informacji policji albo zaopiekować się dzieckiem aresztowanych aktywistów. Paweł Sowiński swoje rozważania na temat otoczenia odnosił do drugiego obiegu wydawniczego w PRL, nie ma jednak żadnego powodu, by nie wykorzystać ich również w przypadku ruchu komunistycznego czy każdej innej masowej inicjatywy społecznej lub politycznej. W artykule tym skupiam się jednak na praktykach i relacjach bardziej regularnych i uświadomionych.

Zarysowane powyżej kryteria podziału nie zawsze jednak są oczywiste, a kontrowersje zaczynają się już na etapie prostego rozsądzenia, czy dana osoba należała do organizacji. Weźmy za przykład Jana Kiljańczyka (1919–1985), przed wojną warszawskiego elektromontera i członka socjalistycznej Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (dalej: OM TUR), a w PRL m.in. wiceministra

⁶ Vide: BERTRAM 2022; LASKOWSKI 2017; OBREŃBSKI 2007, s. 509–520. W szerszym kontekście politycznym oraz geograficznym vide np. GREEN 1978.

⁷ SOWIŃSKI 2016.

handlu wewnętrznego. W życiorysie z 1947 r. wspominał on o kontaktach, które miał z członkami Komunistycznego Związku Młodzieży Polski (dalej: KZMP). W późniejszej o kilka lat ankiecie na II zjazd PZPR wpisał zaś po prostu przynależność do młodzieżówki komunistycznej, przesuwając jednocześnie nieco datę uzyskania tej afiliacji⁸. Rozbieżności takie można tłumaczyć zacieraniem się wspomnień, skrótem myślowym zależnym od stopnia szczegółowości dokumentu oraz okoliczności jego wypełniania, niepewnością co do własnego statusu w konspiracyjnym czy pół-konspiracyjnym środowisku, gdzie nie zawsze było jasne, w którym momencie zaczyna się już przynależność, a wreszcie — dynamiką świadomej strategii autoprezentacyjnej.

Problem jest, rzecz jasna, znacznie głębszy niż faktograficzne rozbieżności w źródłach oraz ich interpretacja. Badacz lub badaczka tego tematu musi zaś nieustannie konfrontować się z płynnością granic oraz pojęć. Jak bowiem zakreślić granice definicyjne „sympatyzowania”, „otoczenia społecznego”, „pomagania” etc.? Czy rodzice, którzy pomagali swoim dzieciom w nielegalnej działalności, bardziej kierowali się rodzicielską miłością i osobistym poczuciem lojalności czy faktycznie sympatyzowali z celami i wartościami, którym hołdowali ich synowie i córki? Jaka była dynamika i wektory ewolucji pierwszej postawy ku postawie drugiej? Tu przykładem może być Olga Lesz, żona chadeka i matka komunisty, która pod wpływem aresztowania syna zaangażowała się w walkę o powszechną amnestię, zaczęła czytać lewicową prasę i płacić składki na Czerwoną Pomoc⁹. Z drugiej strony: jakiej kategorii użyć, by opisać żydowską analfabatkę, niewiedzącą nawet, który jest rok, ale trafiającą do więziennej celi za to, że komuniści przechowywali u niej maszynę do pisania?¹⁰ Jak interpretować postawy ludzi, którzy wiedzieli, że kolega czy koleżanka z pracy knuje coś „antypaństwowego”, jednak nigdy na nich nie donieśli? A z jeszcze innej strony: jak określić dzieci czy nastolatków, którzy z racji wieku albo innych przyczyn nie zdążyli wstąpić w latach trzydziestych do organizacji, za to z zapałem wspierali zaangażowanych rodziców lub starsze rodzeństwo, przynosząc wiadomości i paczki z bibułą, nawigując nielegalników po nieznanym im miejscowościach etc.? Od jakiej intensywności pomocy można mówić o wystarczającym zgęstnieniu sieci relacji, uprawniającym do zdefiniowania czyjegós zaangażowania jako sympatyzowania? Czy będzie to już np. okazjonalne udzielenie noclegu koledze z gimnazjum? Jak zarysować odmienności między różnymi motywacjami postępowych intelektualistów, którzy z pobudek humanitarnych, antysanacyjnych czy antynacjonalistycznych uczestniczyli np. w lwowskim Zjeździe Pracowników Kultury albo od czasu do czasu wpłacili jakieś pieniądze na Czerwoną Pomoc?

⁸ AAN, KC PZPR, CKXX/21273, Jan Kiljańczyk, życiorys, 20 lutego 1947, k. 6; KC PZPR, 237/I-31, Jan Kiljańczyk, kwestionariusz delegata na II Zjazd PZPR, 11 lutego 1954, k. 228.

⁹ LESZ 1959, s. 136–137.

¹⁰ AAN, Zbiór Relacji Dotyczących Ruchu Robotniczego (ZRDRR), R-192, Hanna Wiśniewska, 8 lutego 1966, k. 176.

Podobne dylematy budzić może kwestia granicy między przynależnością organizacyjną a jej brakiem — kwestia, kogo uznać za komunistę. Co prawda jesienią 1923 r. II zjazd Komunistycznej Partii Robotniczej Polski uchwalił statut precyzujący definicję członka partii, za kryteria przyjmując uznanie programu i uchwał KPRP oraz Międzynarodówki, przynależność do organizacji partyjnej, czynny udział w pracy partyjnej oraz opłacanie składek¹¹. Nie chodzi jednak przecież tylko o suche zapisy statutowe. Podejmuję tu refleksję nad ruchem, w którym organizacja, Partia, była jedną z najważniejszych, fetyszyzowanych wręcz wartości. W pismach teoretyków i w codziennej praktyce nabierała ona cech jednocześnie armii, wspólnoty, normatywnego drogowskazu i *sacrum*. Jak stwierdził Kenneth Jowitt — bezosobowej, zinstytucjonalizowanej charyzmy¹². Zasadę tę dobrze ujął Aleksander Wat: nie wystarczało uważać się za komunistę, trzeba jeszcze było zostać przyjętym¹³. Własna definicja statusu musiała zazębić się z jego uznaniem przez innych. Nawet gimnazjalistki twierdziły, że ich koło samokształceniowe będzie naprawdę komunistyczne, jeśli zostanie „podłączone” pod organizację¹⁴. Dołączenie do partii mogło być postrzegane jako przekroczenie Rubikonu chociażby z tego powodu, że sama przynależność była obarczona ryzykiem represji policyjnych¹⁵.

Z drugiej jednak strony wielu „niezorganizowanych” postrzegało siebie samych jako przekonanych komunistów, ich tożsamość ideowa mogła być klarowniejsza, a codzienne zaangażowanie *de facto* silniejsze niż towarzyszy przyjętych do organizacji. Samo pozostawanie poza jej obrębem mogło wynikać z bardzo wielu przyczyn, w tym również z taktyki politycznej: peryferyjne usytuowanie było w takim przypadku bardziej efektem organizacyjnego przydziału niż podmiotowego wyboru. Nie znaczy to jednak, że posłuszeństwo i ambiwalencje nie mogły się przeplatać.

Wszystkie te dylematy oraz pojęciowe nieostrości, które można podsumować pytaniem: „kto był prawdziwym komunistą?”, mam na względzie i będę do nich nawiązywał w dalszej części tekstu. Posługiwać się będę jednak operacyjną definicją sympatyka/sympatyczki jako kogoś, kto pozostawał poza obrębem organizacji komunistycznej. Przyjmuję jednocześnie, że sympatycy świadomie wspierali ruch komunistyczny i utożsamiali się z jego ideami, a nierzadko sami identyfikowali się jako komuniści. Równie często jednak aktorzy określali się właśnie jako sympatycy i problematyzowali ten niejasny status w swoich narracjach.

W odniesieniu z kolei do osób, które należały do KPP albo jej organizacji młodzieżowych, interesuje mnie kategoria „luźności”, czyli wszelkich form słabszego, niekonsekwentnego czy przerywanego zaangażowania, oraz „odsunięcia się”, czyli zaprzestania działalności w ruchu za sprawą własnej decyzji czy może raczej całego

¹¹ Statut KPRP 1953, s. 255.

¹² JOWITT 1992, s. 1–11.

¹³ WAT 1990, s. 34.

¹⁴ GRANAS 1958, s. 17.

¹⁵ KENNEY 2017; ŁAWNIK 1979.

ciągu drobnych, codziennych wyborów. Nie będę natomiast zajmował się komunistami i komunistkami z różnych powodów usuwanymi z KPP lub KZMP, aczkolwiek do tego zagadnienia nawiążę, sygnalizując istotne dla mojej perspektywy tezy.

Istnieje oczywiście obszerna literatura, w dużej mierze wspomnieniowa, relacjonująca i interpretująca losy ludzi, którzy przestali być komunistami,¹⁶ albo intelektualistów, artystów, publicznie znanych *fellow travellers* ruchu komunistycznego¹⁷. W swoim artykule chcę zmienić tę perspektywę i przesunąć soczewkę ze znanych i innych znanych postaci życia kulturalnego czy szerzej — publicznego, w kierunku losów „zwykłych” komunistów czy też sympatyków zarówno pochodzących z warstw ludowych, jak i inteligentów: robotnic, inżynierów, księgowych, nauczycielek, studentów. Najczęściej nie zapisali się oni w tzw. wielkiej historii niczym szczególnym, choć czasem ostatecznie obejmowali w powojennych strukturach władzy poważniejsze stanowiska. Nie byli autorami i autorkami manifestów programowych ani ogłaszanych drukiem wspomnień przynależących czy to do kanonu, czy do komunistycznej apologii i partyjnej polityki pamięci historycznej¹⁸, czy do krytycznego rozrachunku z komunizmem.

PERFORMATYWNOŚĆ I WIARYGODNOŚĆ EGO-DOKUMENTÓW

Artykuł niniejszy w głównej mierze oparty został na aktach osobowych oraz indywidualnych spuściznach z dawnych archiwów KC PZPR, czyli dokumentach takich, jak partyjne życiorysy, ankiety i charakterystyki. Ma to istotne konsekwencje metodologiczne. Taka baza źródłowa oznacza, że mamy do czynienia z doświadczeniami i narracjami osób, które po pierwsze przeżyły wojnę, po drugie albo powróciły do środowiska komunistycznego, albo nigdy tak naprawdę się od niego nie odcięły, po trzecie objęły po 1944/1945 r. przynajmniej na jakiś czas stanowiska w aparacie partyjnym albo administracji państwowej. Oznacza to, że posiadały one szczególne zasoby, które umożliwiły im zajęcie takiej pozycji, a ta z kolei mogła znacząco wpływać na przyjmowane przez nich strategie opowiadania o swoim doświadczeniu. Nieporównywalnie trudniej uzyskać wgląd w losy aktorów i aktorek życia społecznego, którzy całkowicie wypadli z komunistycznej orbity i nie powrócili już na nią po II wojnie światowej. Ponownie — nie mam tu na myśli znanych figur świata kultury lub nauki, a „zwykłych ludzi”, którzy na jakimś etapie swojego życia zbliżyli się do formacji komunistycznej. Świadom jestem więc czynników osłabiających reprezentatywność poniższych ilustracji.

¹⁶ Vide m.in.: KOESTLER 2009; SILONE 1964; SOLSKI 2008; *The God that Failed* 1987; WAT 1990.

¹⁷ CAUTE 1988; HOLLANDER 2017; SHORE 2012.

¹⁸ Na temat kategorii „polityki pamięci historycznej” vide: CZYŻEWSKI 2021, s. 22–39; MALCZEWSKA-PAWELEC; PAWELEC 2011, s. 18.

To nie jedyny dylemat metodologiczny. Ego-dokumenty bohaterów i bohatererek tego tekstu nierzadko są jedynymi zapisami ich przedwojennego doświadczenia komunistycznego czy, w znacznie szerszym sensie, biograficznego, które mamy jako badacze do dyspozycji. Ponadto partyjnemu życiorysowi czy rozbudowanej wypowiedzi w rubryce ankiety można zadać takie samo pytanie, jak każdej innej narracji autobiograficznej: na ile jest on odbiciem doświadczenia, na ile zaś instrumentem performatywnych, „podmiototwórczych operacji” czy też „produkcji tożsamości”¹⁹. W jakiej relacji narracje z lat czterdziestych i pięćdziesiątych pozostają z realnymi przeżyciami ich autorów sprzed dwóch czy trzech dekad i jaki związek ma to, co opowiedziano, z tym, co się faktycznie zdarzyło? Autorzy i autorki pisali je najczęściej dla specyficznego, czujnego odbiorcy, jakim byli kadrowcy PPR i PZPR, szczególnie doby stalinowskiej. Musimy zatem brać pod uwagę wszelkie mechanizmy potencjalnie wpływające na treść i formę narracji w ego-dokumentach, np. ekspiację, samokrytykę lub inne sposoby wytłumaczenia się przed partią ze swoich wyborów sprzed lat, a z drugiej strony dbałość o autoprezentację pomocną w przetrwaniu lub awansie, eksponowanie swoich zasług etc.

Podwójnie skomplikowaną kwestią jest zatem wiarygodność czy też „status prawdy” tych treści²⁰. Z jednej strony można odwołać się do klasycznego stwierdzenia socjologicznego, że jeśli jednostki definiują sytuacje jako realne, są one rzeczywiste w swoich konsekwencjach²¹. Interpretacje zawarte w ego-dokumentach budują zatem obraz przeszłości, który nabiera znamion rzeczywistości tak dla autorów, jak i dla odbiorców. Z drugiej — dalsze rozwijanie i pogłębianie tego tematu na gruncie badań historycznych nakłada obowiązek konfrontacji życiorysów i ankiet z innymi źródłami (w tym również ego-dokumentami, tworzonymi jednak w innych okolicznościach, co niewątpliwie mogło rzutować na ich zawartość), by uzyskać możliwie wielowymiarowy obraz²². Nie trzeba być bowiem naiwnym pozytywistą, by dążyć do rozpoznania sit, przez które przesiewany jest autobiograficzny przekaz, różnego rodzaju mistyfikacji, przeinaczeń i manipulacji.

W artykule tym świadomie natomiast ograniczam się do opowieści jednostek o nich samych, poza nielicznymi wyjątkami formułowanymi w procesie ustalania przez daną osobę swego statusu w relacji z podstawową strukturą odniesienia, czyli partią. Pozwala mi to na wyeksponowanie tropów związanych z podmiotowością

¹⁹ MARSZAŁEK 2004, s. 15, 59.

²⁰ RODAK 2009, s. 27.

²¹ THOMAS, THOMAS 1928, s. 572.

²² Mam tu na myśli kwerendy chociażby w spuściznach archiwalnych KPP i KZMP czy dokumentach wytworzonych przez władze policyjne II Rzeczypospolitej, a także zestawienie dokumentów o proveniencji partyjnej (AAN) z wytworzonymi w innych ramach instytucjonalnych: organów bezpieczeństwa (materiały inwigilacji i śledztw z zasobu Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej) czy wojska (np. akta osobowe z Centralnego Archiwum Wojskowego). Do tego dochodzi jeszcze ścieżka konfrontacji źródeł dokumentalnych z pamięcią rodzinną, do której dostęp można uzyskać poprzez wywiady z potomkami „peryferyjnych komunistów”.

i osobistym doświadczeniem bycia komunistą oraz opowiadania o byciu komunistą, które uważam za równie istotne poznawczo. A jednocześnie — z obiektywnymi czy też strukturalnymi ograniczeniami tej sprawczości. Staram się też osadzić narracje bohaterów i bohaterek w kontekście historycznym i politycznym, a w końcowej części tekstu sygnalizuję mechanizmy weryfikacji stosowane przez pierwszych adresatów i czytelników badanych źródeł, czyli aktorów partyjnych.

Uważam jednocześnie, że posługując się wykorzystanym w niniejszym tekście materiałem, jestem w stanie uchwycić bardzo zróżnicowane mechanizmy uczestnictwa w ruchu komunistycznym i jego konsekwencji dla jednostek. Inaczej mówiąc: mam możliwość sięgnąć nie tylko do sfery późniejszych narracji, lecz także do konfiguracji praktyk i uwarunkowań interpretowanych poprzez te opowieści.

Choć w końcowej części artykułu nawiązuję do okresu powojennego, skupiam się przede wszystkim na doświadczeniach okresu II Rzeczypospolitej. Odechodzę tym samym od silnej w polskiej historiografii — np. w biografistyce działaczy komunistycznych²³ — tendencji do traktowania okresu przedwojennego jako przede wszystkim wstępu, rozbiegu służebnego względem rozważań skupionych na tematyce późniejszej.

JAK ZJEŚĆ CIASTKO I MIEĆ REWOLUCJĘ. SYMPATYCY I SYMPATYCZKI RUCHU KOMUNISTYCZNEGO

Na czym polegało doświadczenie bycia sympatykiem partii komunistycznej w międzywojennej Polsce? W mnogich wspomnieniach działaczy i działaczek KPP odnaleźć można wzmianki na ich temat, pośrednio lub bezpośrednio akcentujące niezbędność takich ludzi dla podziemnej roboty²⁴. Bardzo trudno oszacować, ile osób mogło przewinać się przez najbliższą otulinę polskiego ruchu komunistycznego w latach dwudziestych i trzydziestych. Partia komunistyczna działała poprzez instancje nielegalne — komitety okręgowe i dzielnicowe, komórki fabryczne i pułkowe, a także na styku ze światem legalnym: w placówkach oświatowych, spółdzielniach spożywców, świetlicach, młodzieżowych sekcjach związkowych, robotniczych klubach sportowych. KPP-owcy i KZMP-owcy mieli pracować wśród różnych grup i środowisk, rekrutować z ich szeregów nowych członków i członkinie, a także propagować ideologię rewolucyjnego marksizmu — zdobywać „wpływ na masy”.

W dokumentach partii komunistycznej już od początku jej istnienia można odnaleźć — choć niezbyt obfite i rozwinięte — próby zdefiniowania roli sympatyków. I Konferencja Komunistycznej Partii Robotniczej Polski w kwietniu 1920 r. uczulała, by składki pieniężne zbierać również pośród „najszerzych mas robotni-

²³ Vide np.: BANAŚ 2019; MOKROSZ 2017.

²⁴ Np.: JABŁONOWSKI 1962, s. 241–244; WOLSKI 1980, s. 227–240.

czych, sympatyzujących z partią”²⁵. Dwa lata później III Konferencja KPRP wzywała do tworzenia „czerwonych frakcji” w związkach zawodowych, które miały być organizacyjnie niezależne od partii, ale przez nią kierowane. Należać mogli do nich wszyscy robotnicy uznający potrzebę rewolucji socjalnej i dyktatury proletariatu. Później wycofano się z drugiego z tych wymogów, uznając, że zawęża on krąg potencjalnych sympatyków do bardziej uświadomionych ideologicznie²⁶. Na jeszcze innej konferencji, wyliczając potencjalne rezerwuary kadrowe, wymieniono także „sympatyków otaczających partię”. Uchwała w sprawach organizacyjnych zwracała uwagę, że należy wyznaczać im odpowiednią pracę na legalnym terenie, a jednocześnie umieć odróżnić „żywiół szczerze ideowy” od tych, którzy tylko za sympatyków się podają, będąc w istocie żywiółem obcym²⁷.

Tyle partyjne dokumenty, programy, wytyczne. Zmieńmy jednak perspektywę na przedstawicieli owego żywiółu, nie traktując ich jako biernych receptorów politycznych zabiegów, lecz jako sprawcze podmioty dokonujące wyboru, selekcji oraz interpretacji.

Przy definicji sympatyczki, którą przyjąłem w niniejszym artykule, była nią niewątpliwie Wiktoria Rynkowska (1902–1985, po mężu Hetmańska), córka wielkopolskich robotników rolnych i sama pracująca jako robotnica. Jej związek z ruchem był luźny i zapośredniczony przez męża, który znał różnych działaczy, jednak z powodu problemów z alkoholem nie nadawał się do żadnej konspiracji²⁸. W powojennej ankiecie Hetmańska wystąpiła jednak wprost z roszczeniem uznania przez partię, deklarując: „pracowałam z KPP, na to są dowody”²⁹. Marian Mikołajczyk (1920–1989) został jako siedemnastolatek wyrzucony z gimnazjum za kontakty z miejscowymi KZMP-owcami oraz agitację prokomunistyczną i antyreligijną. Potem jednak udało mu się do szkoły wrócić, z czym wielu bardziej zaangażowanych wywrotowców miało problemy³⁰. Technik telefoniczny Faustyn Ładosz (1905–1978) jako mieszkaniec warszawskiego Żoliborza znał miejscowych komunistów, roznosił ulotki, wypełniał różne drobne polecenia; jak to określał: „raczej pracowałem przy Partii”³¹. Nie wiemy niestety zbyt wiele albo zgoła nic o tym, jak ci dwaj mężczyźni postrzegali wówczas swoją ideową czy też polityczną tożsamość. Zwróćmy natomiast uwagę na stosowane w ego-dokumentach Hetmańskiej i Ładosza przyimki:

²⁵ *Zadania* 1920, s. 98.

²⁶ *Tezy* 1956, s. 171.

²⁷ *Zadania* 1925, s. 327, 332.

²⁸ AAN, KC PZPR, CKXX/9656, Wiktoria Hetmańska, życiorys, 25 lutego 1950, k. 30.

²⁹ AAN, KC PZPR, CKXX/9656, Wiktoria Hetmańska, kwestionariusz dla członków i wstępujących do PPR, 4 stycznia 1946, k. 5.

³⁰ AAN, KC PZPR, CKXX/4901, Marian Mikołajczyk, życiorys, [1945], k. 4; Marian Mikołajczyk, życiorys, 17 maja 1950, k. 12–13.

³¹ AAN, KC PZPR, CKXX/10442, Faustyn Ładosz, ankieta dla aktywu partyjnego, 17 października 1949, k. 16.

czy widzieli się w roli dojrzałych komunistów, czy jedynie takich, których miejsce jest właśnie „z” albo „przy”, a nie „w” partii?

Więcej — i ze wszech miar interesująco — o swoich doświadczeniach napisał Lucjusz Domański (1907–1997), syn młynarza i absolwent prawa na Uniwersytecie Warszawskim. W życiorysie z 1949 r., już jako wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, w następujący sposób rekonstruował swoją drogę do rewolucyjnej świadomości politycznej:

w okresie szkolnym, pod wpływem lektury i niektórych wychowawców przyswoiłem sobie światopogląd antyreligijny i jak mi się wówczas zdawało postępowy, przesiąknięty ideologią rewolucji francuskiej [...]. W okresie studiów — co najmniej od roku 1930 zacząłem zdawać sobie sprawę z układu stosunków społecznych. Pogłębiła się moja odrębność od środowiska mieszczańskiego, którą odczułem już w latach szkolnych z racji chłopskiego pochodzenia moich rodziców. Nastąpiło to pod wpływem niepowodzeń materialnych rodziny [...] a przede wszystkim, już po powrocie z wojska, pod wpływem zainteresowania się życiem Związku Radzieckiego [...]. Czynnikiem, który ostatecznie przeważył szalę stała się lektura. Po przeczytaniu książki Spasowskiego „Wyzwolenie człowieka” na początku 1934 r. zacząłem uważać się za komunistę, co nie oznacza oczywiście, że nim w pełni byłem³².

Zwróciłbym tu szczególną uwagę na ostatnie słowa, relacjonujące jak autor rozumiał kategorię „prawdziwego komunisty”, a także na niepewność, czy własna autoidentyfikacja odpowiadała oczekiwaniom i standardom jego grupy odniesienia.

W innym miejscu Domański wskazał, że właśnie od 1934 r. był już zdecydowanym sympatykiem KPP, choć do partii nie wstąpił³³. Był aplikantem sądowym i pragnął zostać sędzią pracy, aby w ten sposób bronić robotników przed wyzyskiem³⁴. Zachował zatem wiarę w możliwość działania w ramach istniejącego porządku, a nie tylko na drodze maksymalistycznie pojmowanej rewolucji. Była to zaś, co trzeba podkreślić, niezwykle istotna dystynkcja ideologiczna, konstruowana przez komunistów jako wyznacznik ich politycznej tożsamości³⁵. Domański jednak nie potrafił lub nie chciał wówczas tej granicy przekroczyć. Pod koniec II RP pracował w warszawskim magistracie, za co po wojnie dokonał ekspiacji. Kajał się i zapewniał: „sam fakt pracy w sanacyjnym urzędzie ocenić mogę tylko negatywnie”; tłumaczył również, że nie miał możliwości znalezienia innego zatrudnienia odpowiadającego jego kwalifikacjom. Dalej zapewniał: „nie wyszedłem poza zakres fachowego doradztwa prawnego i nie szukając jakiegokolwiek awansu (mimo moich uznawanych zdolności) przez cały czas trzymałem się z dala od wszelkich poczynań politycznych”³⁶. Samokrytyka

³² AAN, KC PZPR, CKXX/6453, Lucjusz Domański, życiorys, 10 kwietnia 1949, k. 25–26.

³³ AAN, KC PZPR, CKXX/6453, Lucjusz Domański, życiorys, 5 września 1945, k. 14.

³⁴ AAN, KC PZPR, CKXX/6453, Lucjusz Domański, życiorys, 10 kwietnia 1949, k. 26.

³⁵ SIMONCINI 1993, s. 23–25; STOBIECKI 1998, s. 49–50.

³⁶ AAN, KC PZPR, CKXX/6453, Lucjusz Domański, życiorys, 10 kwietnia 1949, k. 27–28.

rzadko polegała jedynie na internalizacji komunistycznych norm i podporządkowaniu im własnych poglądów³⁷. Było to, przynajmniej w warstwie retorycznej, nieodzowne, jednak jednostka zawsze mogła szukać odpowiedniej strategii, by wytłumaczyć swoje przeszłe praktyki i przesunąć punkt ciężkości na korzystniejszy dla niej obszar. W narracji Domańskiego zwraca uwagę podkreślenie posiadanych przez niego kompetencji fachowych. Mógł on czuć z ich powodu autentyczną dumę, ale jednocześnie wykorzystywał je jako argument w autoprezentacji, którego zadaniem było zrównoważenie braków politycznych. A partia? W latach trzydziestych ukrywał w swoim mieszkaniu jej działaczy i czytał prasę dostarczaną przez szwagra KPP-owca.

Tworzenie bezpiecznej przestrzeni dla nielegalników wydaje się jednym z ważniejszych punktów w biografiiach sympatyków. W taki sposób wspomagał KPP również inżynier Dawid Sznajderman (1897–1970, po wojnie Ignacy Borejdo). Pod koniec lat trzydziestych miał on zapewne wszelkie powody do życiowej satysfakcji. Pracował jako naczelnny inżynier zakładów cynkowych, gdzie zarabiał 800 zł miesięcznie — a więc znacznie więcej niż wynosiło przeciętne wynagrodzenie pracownika umysłowego, nawet dobrze wykształconego³⁸. Był to nie tylko awans społeczny syna niezbyt zamożnego kupca, lecz także ścieżka emancypacji i upodmiotowienia polskiego Żyda. Co prawda fabryka, w której pracował, należała do spółki założonej przez żydowskiego przemysłowca, jednak w szerszej perspektywie Żydzi mieli utrudniony dostęp do stanowisk w przemyśle ciężkim (szczególnie państwowym)³⁹. Jak wspominał Sznajderman w powojennym życiorysie, KPP-owcy uczynili z niego „przekonanego komunistę” dzięki rozmowom i lekturom, ale nie wciągnęli go do partii. Zapewne ktoś taki jak on, z niespalonym przed policją mieszcząskim lokalem, był dla KPP na wagę złota. Borejdo dodawał jednak, że również on sam nigdy z taką propozycją nie wystąpił⁴⁰. Czy obawiał się zaryzykować wszystko, co udało mu się osiągnąć? Jak wskazywać mogą losy i wybory zarówno jego, jak i Domańskiego, i wielu innych, krążących wokół różnych ruchów politycznych, sympatia czy utożsamianie się z hasłami i ideami nie zawsze musi się przekładać na pełną gotowość do aktywnego ich urzeczywistniania.

Inna jeszcze biografia wyraźnie ilustruje wspomniane na wstępie napięcie między komunistyczną autoidentyfikacją a brakiem obiektywnej afiliacji, przynajmniej częściowo wynikające z taktyki politycznej. Krakowska nauczycielka o chłopskich korzeniach, a po wojnie działaczka partyjna Pelagia Lewińska (z domu Sikorska, 1907–2004), we wspomnieniach tworzonych nie dla partii, lecz na użytek prywatny pisała następująco:

Kiedy byliśmy w okresie wyzwalania się z poglądów z tradycji rodzinnych katolickich, a daleko nam było do ukształtowania światopoglądu naukowego marksii-

³⁷ GETTY 1999, s. 52.

³⁸ ŻARNOWSKI 1973, s. 200–202.

³⁹ TOMASZEWSKI 2016, s. 270.

⁴⁰ AAN, KC PZPR, CKXX/4645, Ignacy Borejdo, życiorys, odpis, [10 września 1949?], k. 24.

zmu — zgłębialiśmy różne nurty filozoficzne w poszukiwaniu Boga i odpowiedzi na pytanie o sens życia. Podchwytaliśmy wszelkie również nowinki o sposobie na życie burzące dotychczasowe normy współżycia ludzi⁴¹.

Wspomniane przez Lewińską poszukiwania ostatecznie zaprowadziły ją i jej towarzyszy od harcerstwa i opieki nad bezdomnymi do komunizmu. Myśl marksistowska bowiem, „porządkując zjawiska w system związków, rozświetlała niezrozumiałą i pełną paradoksów rzeczywistość. Dawała wyjaśnienie zagadnień ontologicznych i społecznych oraz otwierała perspektywę na dzieje ludzkie, w których człowiek — jednostka mogła określić swoje miejsce”⁴². Skądinąd element odrzucenia religii pod wpływem wolnomyślicielskich lektur jest silnie obecny również w zwierzeniach wspomnianej wcześniej Wiktorii Hetmańskiej⁴³. Sensu w otaczającej ich rzeczywistości szukali nie tylko intelektualiści, lecz także plebejusze. Wyznania te nie różnią się znacząco od analogicznych narracji późniejszych członków KZMP i KPP i faktycznie sama Lewińska uważała się już wówczas, jak deklarowała w partyjnym życiorysie, za komunistkę⁴⁴. Dom jej i jej męża, również nauczyciela, Mieczysława Lewińskiego, stał się w latach trzydziestych „małym ogniskiem aktywistów partyjnych i intelektualnej lewicy”⁴⁵.

W przeciwieństwie jednak do męża Lewińska nie wstąpiła do KPP. Pracowała nie tylko jako nauczycielka gimnazjalna, lecz także instruktorka Polskiego Białego Krzyża, a zatem organizacji zajmującej się oświatą wśród żołnierzy. Był to więc paradoks swoistego zawieszenia między środowiskiem działającym na rzecz państwa polskiego a kręgami nastawionymi doń radykalnie kontestatorsko czy też po prostu wrogo. Lewińska pisała, że działała w PBC „za wyraźną zgodą Partii”⁴⁶. Można w tym zatem dostrzec realizację komunistycznej taktyki penetracji innych środowisk politycznych poprzez wyłuskiwanie albo wprowadzanie do nich zakamuflowanych zwolenników, którzy mieli za zadanie promować rewolucyjną agendę (o czym dalej). Było to więc przypisanie określonego kapitału politycznego do odcinka frontu walki rewolucyjnej, na którym bezpartyjność stanowiła akurat atut. Z drugiej strony sytuacja ta mogła również świadczyć o indywidualnej ambiwalencji między tożsamościami rewolucjonistki a dawnej harcerki i działaczki na rzecz warstw nieuprzywilejowanych.

⁴¹ Zbiory autora, mps, Pelagia Lewińska, *Komuniści pod obstrzałem z dwóch różnych pozycji*, s. 17 (fotokopia).

⁴² Zbiory autora, mps, Pelagia Lewińska, *Komuniści pod obstrzałem z dwóch różnych pozycji*, s. 21.

⁴³ AAN, KC PZPR, CKXX/9656, Wiktoria Hetmańska, życiorys, odpis, [1946], k. 17.

⁴⁴ AAN, KC PZPR, CKXX/24681, Pelagia Lewińska, życiorys, 5 grudnia 1948, k. 29.

⁴⁵ AAN, KC PZPR, CKXX/24681, Pelagia Lewińska, życiorys, 18 grudnia 1945, k. 4.

⁴⁶ AAN, KC PZPR, CKXX/24681, Pelagia Lewińska, życiorys, 18 grudnia 1945, k. 4.

JAK ZOSTAĆ „TRUPEM” I PRZEŻYĆ?

Wszystkie wymienione wyżej osoby łączyło to, że krążąc wokół komunistycznych organizacji przed II wojną światową, nigdy nie zostali ich członkami. Równie skomplikowane są jednak doświadczenia biograficzne osób, które trafiły bezpośrednio do KPP, KZMP czy studenckiego „Życia” (lub jego lokalnych odpowiedników), ale albo nie zagrzały tam długo miejsca, albo nigdy nie weszły głęboko i z całym zaangażowaniem w życie organizacji. Mogli to być weterani ruchu ze stażem sprzed 1918 r., którzy z różnych względów znacznie ograniczyli aktywność w II Rzeczypospolitej, zdarzali się również „życiowcy”, którzy nigdy nie zostali członkami rdzenia kierowniczego, którym dla „Życia” był Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce (od 1930 r. KZMP).

W środowisku komunistycznych studentów osoby, które odsunęły się od ruchu, określano mało pochlebny słowem „trup”⁴⁷. „Trup” nie był może obłożony taką anatamą jak renegat, ale w określeniu tym pobrzmiewa niewątpliwa pogarda wobec ludzi niewystarczająco zahartowanych, zbyt słabych, by ponosić wyrzeczenia w imię Sprawy — a może również jakiś żal za towarzyszącymi/towarzyszkami, którzy wkomponowali się w stary, strupieszający świat.

Mimo ryzyka napiętnowania co i rusz ktoś odchodził z formacji komunistycznej właśnie do świata „trupów”. W tej części artykułu poddam refleksji różne formy „luźności” albo „odsunięcia się” od ruchu jako świadomego wyboru jednostki, jako rezultatu politycznej taktyki, a także jako świadectwa osobistej niepewności co do własnej roli, motywacji czy potrzeb.

Pierwszym przykładem będzie Zygmunt Balicki (1888–1959), prawdziwy weteran polskiej lewicy, ze stażem jeszcze w PPS sprzed rozłamu w 1906 r. Uczestniczył on w zjeździe powołującym KPRP i należał do jej Komitetu Centralnego. Jednak jako działacz związany z grupą Adolfa Warskiego i Marii Koszutskiej⁴⁸, która pod koniec lat dwudziestych poniosła klęskę w konflikcie frakcyjnym, wkrótce wycofał się z dotychczasowej działalności⁴⁹. Balicki nigdy oficjalnie nie wystąpił z partii i okresowo podejmował jakieś formy aktywności, o których niestety brak bliższych informacji. Z powodów politycznych w pewnym momencie stracił też pracę. Jako wykształcony inżynier przez większość okresu II RP pracował jednak na dobrych posadach w kolejnictwie oraz budownictwie i wiódł życie bardzo dalekie od losów „zawodowych rewolucjonistów”, kursujących po kraju między konspiracyjnymi lokalami a więzienną celą. Jego córka wspomina spokojne, szczęśliwe dzieciństwo

⁴⁷ AAN, Zbiór Akt Osobowych Działaczy Ruchu Robotniczego (ZAODRR), 4739, Mieczysław Popiel, *Wspomnienie z Berezy*, k. 13; AAN, ZRDRR, R-82, Wiesław Sobierajski, 17 stycznia 1962, k. 176.

⁴⁸ LENOWICZ 1958, s. 141.

⁴⁹ W tym kontekście można też wspomnieć o działaczach, którzy po zjednoczeniu SDKPiL i PPS-Lewicy w Komunistyczną Partię Robotniczą Polski w grudniu 1918 r. nie zdecydowali się podjąć działalności w nowej partii (JABŁONOWSKI 1962, s. 231–235).

stwo w wygodnym mieszkaniu ze służbą, gdzie bywało i tak, że KPP-owcy siadali przy jednym stole z bratem gospodarza — zawodowym oficerem⁵⁰. Balicki nie był zupełnym wyjątkiem, ale jego biografia stanowi odchył od stereotypowego modelu „zawodowego rewolucjonisty” przekonanego, że ta linia partyjna, która akurat obowiązuje, jest zawsze słuszna.

O ile Balicki nie podzielił się z partią swoimi wewnętrznymi przemyśleniami, uczynił to Edmund Pszczółkowski (1904–1997), uformowany ideowo przez ojca-socjalistę pracownik spółdzielczości. Kontakt z KPP rozluźnił już dwa lata po wstąpieniu w jej szeregi, a to za sprawą — jak się potem kajał — „niedojrzałości politycznej, niedostatecznego zrozumienia zasad partii [w tym nadrzędnej normy, czyli dyscypliny — przyp. Ł.B.] oraz braku charakteru”⁵¹. Wciąż ją jednak wspierał, m.in. tak jak przedstawiani wyżej sympatycy, co doprowadziło go ostatecznie do więzienia. Odnosząc się do tego doświadczenia, zapewniał czytelników swojego życiorysu: „[więzienie] pozwoliło mi dojrzeć politycznie, «wyprostować» się moralnie po dotychczasowym błędzie. Wydaje mi się, że w czasie więzienia znacznie okrzepłem politycznie i moralnie”⁵². Znowu zatem widzimy, choć w innej postaci, dynamikę komunistycznej narracji, przechodzącej płynnie od ekspiacji, samokrytyki i „otwierania się przed partią” do obrony oraz szukania usprawiedliwień. Dodajmy przy tym, że jeśli chodzi o formacyjny wpływ utraty wolności, to bywało i odwrotnie, kiedy to socjalizacja w więziennej komunie zawodziła i pobyt za kratami — albo samo jego widmo — raczej odsuwały jednostkę od ruchu, niż ją z nim integrowały⁵³.

Zdarzały się wreszcie sytuacje, w przypadku których nie wiemy tak naprawdę, jaki splot przyczyn doprowadził do rozluźnienia zaangażowania lub całkowitego zaprzestania działalności. Student szkoły inżynierskiej i aktywista „Życia” Stanisław Bukowski (1909–1998) stwierdzał lakonicznie, że po prostu utracił kontakt z towarzyszami, aczkolwiek jeszcze dwa lata później miał zostać zwolniony z pracy jako komunista⁵⁴. Musimy wreszcie zadać sobie pytanie, czy powody odsunięcia się od czynnej działalności, które komuniści podawali w swoich życiorysach i ankietach, zawsze w pełni odzwierciedlały ich motywacje sprzed 10–15 lat. Można chociażby zastanowić się, na ile takie decyzje wiązały się z atmosferą paranoi i podejrzliwości, która zapanowała w światowym ruchu komunistycznym w drugiej połowie lat trzydziestych — czasie procesów moskiewskich i poszukiwania wroga wewnętrznego. Organizacje komunistyczne notowały wówczas odpływ członków⁵⁵, być może więc również ci, którzy po latach tłumaczyli swój wybór względami zdrowotnymi

⁵⁰ Zbiory autora, Helena Balicka-Kozłowska, *Wstęp. Z kroniki rodzinnej (1808–1907)*, s. 5; *Wspomnienia z wczesnego dzieciństwa (do ok. 1930 r.)*, s. 17; *Dom i obyczaj domowy*, s. 1–40 (fotokopia).

⁵¹ AAN, KC PZPR, CKXX/11920, Edmund Pszczółkowski, życiorys, 4 lipca 1944, k. 65–66.

⁵² AAN, KC PZPR, CKXX/11920, Edmund Pszczółkowski, życiorys, 11 kwietnia 1944, k. 25.

⁵³ KOTT 1995, s. 11.

⁵⁴ AAN, KC PZPR, CKXX/17813, Stanisław Bukowski, życiorys, 18 października 1974, k. 8–9.

⁵⁵ AAN, ZRDRR, R-82, Irena Hausmanowa-Petrusewicz, 28 listopada 1961, k. 115.

czy zawodowymi, nie mogli znieść tego, co się działo w formacji będącej dla nich tak ważnym punktem odniesienia. Jest to oczywiście hipoteza, w ogromnej mierze zupełnie niesprawdzalna, warto jednak mieć ją na uwadze jako element badawczej wyobraźni i uważności. To, czego działacze i działaczki nie mogli lub nie chcieli wypowiedzieć, może być bowiem równie istotne, jak to, co wypowiedziane zostało.

Podobnie jak w przypadku sympatyków, np. Pelagii Lewińskiej, rozważyć musimy zagadnienie „luźności” organizacyjnej jako nie tyle ambiwalencji jednostki, ile roli przypisanej przez organizację. Jak wspominałem, KPP czy KZMP wprowadzały swoich ludzi w inne środowiska po to, by — w zależności od bieżącej taktyki — działali na rzecz ich radykalizacji albo rozłamów. Cała trudność polegała na tym, by byli to działacze z jednej strony zaufani i lojalni, z drugiej — niespaleni. Komuniści starali się — z lokalnymi sukcesami — opanowywać kierownictwa oddziałów socjalistycznej OM TUR, kół młodzieży wiejskiej czy Stronnictwa Ludowego etc.⁵⁶ Dokumenty partii otwarcie mówiły np. o tym, że do niekomunistycznych związków zawodowych należy wprowadzać „całe grupy rewolucyjnych robotników”⁵⁷. To jednak tylko część tego obrazu. „Na dole”, w kółkach gimnazjalnych i młodzieżowych sekcjach związkowych, na „żydowskiej ulicy” i na wiejskich zabawach formowały się ostre, namiętne podziały ideologiczne, a jednocześnie granice różnych środowisk zacierały się, przy czym mobilność między nimi nie była przez nikogo odgórnie kierowana. W pierwszej połowie lat trzydziestych we Lwowie doszło *de facto* do zjednoczenia „Życia” z socjalistycznym Związkiem Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, co można postrzegać jako efekt zarówno jednolitifrontowej taktyki komunistów, jak i swego rodzaju konwergencji poglądów i emocji w tym młodzieżowym środowisku⁵⁸. Na Politechnice Warszawskiej „życiowiec” Eugeniusz Zadrzyński (1915–2002) działał na polecenie zwierzchników wśród socjalistów, a jednocześnie według niektórych relacji trudno było powiedzieć, do kogo właściwie było mu bliżej⁵⁹. Na analizę wciąż jeszcze czekają wątki takie, jak relacje panujące w trójkącie komuniści–ludowcy–mieszkańcy wsi, wielość tożsamości i praktyk KZMP-owców udających wiciarzy, wiciarzy sympatyzujących z komunistami, ludowców radykalnych, ale niekomunistycznych etc.

Inną odsłoną takiego dylematu badawczego może być forma „luźności” organizacyjnej, którą ilustrują losy Antoniego Bidy (1897–1980). Działał on jeszcze w Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, potem organizował i kierował okręgami KPRP, a następnie pracował w związanym z partią legalnym czasopiśmie. Gdy zostało ono zamknięte przez władze, przestał — jak pisał — być członkiem partii, podjął natomiast pracę w wielkim koncernie Prasa Polska S.A., a od połowy

⁵⁶ Vide: KRZYSZTOFIŃSKI 2010, s. 94–107; KOWALEWSKI 1974, s. 52–64; TORUŃCZYK 1970, s. 98–101, 163–174; ZACKIEWICZ 2015; ZACKIEWICZ 2016.

⁵⁷ *O pracy* 1956, s. 493.

⁵⁸ Na ten temat w odniesieniu do młodzieży żydowskiej vide KIJEK 2017.

⁵⁹ TORUŃCZYK 1970, s. 402.

lat trzydziestych w warszawskim magistracie. Wspierał KPP w sposób, który już tu przywoływałem. W 1950 r. twierdził, że czuł się zdekonspirowany, ale zaznaczył też: „w różnych okresach czasu moje oficjalne stanowisko w prasie, w Zarządzie Miejskim, moje stosunki dziennikarskie i możliwości sprawozdawcze były użyteczne dla prac specjalnych”⁶⁰. Ponownie widzimy więc „luźność”, peryferyjność jako jedną z możliwych taktyk politycznych; w tym przypadku dodatkowo możemy zadać pytanie, jaki był w istocie charakter owych „prac specjalnych” w kontekście przeplatania się niekiedy kanałów podziemnej KPP i działań wywiadowczych na rzecz ZSRR⁶¹.

Mimo że — jak zapowiadałem na wstępie — nie mieści się to w zakresie tego artykułu, trzeba też przynajmniej wspomnieć o niemałej liczbie osób, które zostały z organizacji wyrzucone lub zawieszono. Nie było o to trudno w ruchu domagającym się czystości ideologicznej i pryncypialności, a od początku lat trzydziestych stopniowo popadającego w paranoiczną, stalinowską podejrzliwość oraz czujność wobec wszelkiej maści wrogów oraz „odchyleńców”, czego apogeum okazała się wielka czystka, a dla polskich komunistów — decyzja ich przywódców i likwidacja partii⁶².

U progu tej dekady spotkało to np. dwóch braci, Stanisława (1907–1975) i Józefa (1901–?) Benigerów, członków studenckiego „Życia” w Warszawie. Nagle przestano zawiadamiać ich o spotkaniach, towarzysze dawali na ich zapytania o to, co się dzieje, wymijające odpowiedzi etc. W końcu okazało się, że zostali posądzeni o spowodowanie wsypy. Józef „załamał się i wypadł z ruchu”, Stanisław zaś starał się dowiedzieć, że zasługuje na miano „dobrego i aktywnego towarzysza”. W związku z tym brał udział w akcjach „Życia” i wstąpił do PPS, gdzie działał na rzecz wspólnego frontu z komunistami⁶³. Benigerów spotkało to samo wyzwanie, każdy z nich jednak zareagował na nie inaczej. Piszę o tym, by zaznaczyć, że doświadczenie odrzucenia nie wiązało się wyłącznie z biernością wobec odgórných decyzji, ale i z osobistą sprawczością.

PSYCHIKA, RODZINA, PŁUCA. BIOGRAFICZNA DOSTĘPNOŚĆ I „NIEPOLITYCZNE” POWODY ODSUWANIA SIĘ OD RUCHU

Słowo „niepolityczne” w powyższym śródtytule nie bez przyczyny ująłem w cudzysłów. Modelowy komunista miał, rzecz jasna, stawiać wyżej Sprawę niż rodzinę czy własne zdrowie — i historia ruchu faktycznie obfituje w takie postawy. Jednak aktywiści i aktywistki rzadko kiedy bywają politycznymi androidami, na których działania wpływa wyłącznie idea i doktryna. Swoje znaczenie mają też czynniki składające się na „biograficzną dostępność” do działalności politycznej⁶⁴. Niechętna zaangaż-

⁶⁰ AAN, KC PZPR, CKXX/231, Antoni Bida, ankieta personalna, 25 marca 1950, k. 23.

⁶¹ SPAŁEK 2014a; SPAŁEK 2014b, s. 59–69, 114–122.

⁶² Vide: CHASE 2002; GETTY, NAUMOV 1985; *Tragedia* 1989.

⁶³ AAN, KC PZPR, CKXX/171, Stanisław Beniger, życiorys, b.d., k. 4.

⁶⁴ JASPER 2007, s. 173–174; MC ADAM 1986, s. 70.

żowaniu w komunizm żona, gruźlicze nacieki w płucach, kalkulacja „jak wykarmić dzieci” — wszystkie te uwarunkowania leżały po stronie prywatnej, a jednocześnie były stałym elementem wyboru politycznego.

Niektórzy odsuwali się od czynnej lub intensywnej aktywności z powodów takich jak niezgoda na linię partii, u innych decydowały raczej względy charakterologiczne i, podobnie jak w przypadku sympatyków, różne wybory dotyczące proporcji zaangażowania w poszczególne sfery życia. Przykładem jest historia Czesława Bajera (1900–1979), z wykształcenia prawnika. Do KPP wstąpił w połowie lat dwudziestych, a niedługo później został skierowany do Polskiej Partii Socjalistycznej — Lewica. Partia ta — kolejna już tego imienia — powstała w 1926 r. wyniku rozłamu w PPS dokonanego przez bardziej radykalnych działaczy; od początku silne wpływy mieli w niej komuniści, a po pewnym czasie udało im się zupełnie ją zdominować i przekształcić w swoją legalną „przybudówkę”⁶⁵. Bajer należał do jej władz, a aktywny był szczególnie przy kampaniach wyborczych do sejmu i samorządów. Likwidacja partii przez władze państwowe w 1931 r. sprawiła, że zaprzestał wszelkiej działalności. W powojennym życiorysie tłumaczył, że jako działacz dotychczas legalny, znany policji, nie mógł przejść do konspiracji⁶⁶. Losy innych aktywistów skierowanych do PPS-L dowodzą, że nie była to do końca prawda: niektórzy z nich radzili sobie potem całkiem nieźle również jako „funkowie” KPP. Być może ktoś taki jak Bajer nie był po prostu wewnętrznie gotów, by dokonać przemiany w nielegalnika; być może też, jako posiadacz dyplomu uniwersyteckiego, pracownik umysłowy i twórca autorskiego systemu księgowości, sądził, w przeciwieństwie do wielu proletariuszy, że zbyt wiele ma do stracenia. Miał też pasje pozapolityczne, które sprawiały, że Sprawa nie była dla niego jedyną treścią i sensem życia: założył i prezesał koło łódzkich taterników.⁶⁷

W innych biografjach ujawnia się wspomniane wcześniej napięcie między typem idealnym rewolucjonisty, dla którego wszystko poza działalnością polityczną przestaje mieć znaczenie, a rzeczywistością, w której uwarunkowania rodzinne, zdrowotne czy finansowe odgrywają doniosłą rolę w politycznych wyborach i afiliacjach. Prozaiczna codzienność dotykała zarówno komunistów-plebejuszy żyjących w cieniu bezrobocia, jak i rewolucyjnych studentów zmagających się z wysokimi opłatami za czesne, egzaminy i akademiki. Niemala liczba „życiowców” po ukończeniu studiów odpłynęła ku pracy zawodowej.

W przypadku wspomnianego wcześniej Pszczółkowskiego swoją rolę odegrały też względy osobiste: choroba żony oraz konieczność podjęcia pracy zawodowej i zapewnienia rodzinie bytu⁶⁸. Częstochowski ślusarz Stanisław Szymański

⁶⁵ Vide *PPS Lewica* 1963.

⁶⁶ AAN, KC PZPR, CKXX/5825, Czesław Bajer, życiorys, 11 marca 1945, k. 8.

⁶⁷ Na tej niwie działał — równoległe do pracy w administracji rządowej — również po wojnie, aż po dosłowny kres swoich dni, zmarł bowiem podczas wyprawy w Bieszczady.

⁶⁸ AAN, KC PZPR, CKXX/11920, Edmund Pszczółkowski, życiorys, 11 kwietnia 1944, k. 26.

(1911–1958) miał przerwy w działalności na rzecz Sprawy spowodowane podróżami po Polsce w poszukiwaniu zatrudnienia⁶⁹. Karol Akerman (1913–1987), w latach trzydziestych student chemii w Krakowie, wycofał się z tamtejszego środowiska komunistycznych akademików po serii aresztowań, a po latach decyzję tę tłumaczył wymagającymi studiami, koniecznością dojazdów z innego miasta oraz utrzymywania się z korepetycji. Jak twierdził, pragnął jak najszybciej usamodzielnić się finansowo, a ponadto planował małżeństwo, które z racji mieszanego, żydowsko-polskiego charakteru obarczone było niechęcią ze strony obu rodzin⁷⁰. Mniej chyba sprawczości, a więcej przymusu było w historii warszawskiego studenta prawa Henryka Drązkiewicza (1908–1996). Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych włączył się on na swoim wydziale w działalność „Życia”, kolportował ulotki, przemawiał na studenckich zgromadzeniach etc. Nie mógł jednak zaangażować się silnie z racji trybu swoich studiów: na uczelni pojawiał się głównie po to, by zdawać egzaminy, na co dzień musiał zaś pracować na swoje utrzymanie. Ostatecznie również studia musiał zarzucić, został jednak urzędnikiem na kolei; wraz z żoną wciąż wspierali KPP, udostępniając mieszkanie na potrzeby nielegalników⁷¹. Ani Akerman, ani Drązkiewicz, nawet w czasach swojego zaangażowania, nigdy nie zostali „uściśleni” w KZMP, pozostając tylko członkami organizacji studenckiej.

Choć wielu komunistów i komunistek zrywało z dotychczasowym życiem, aspiracjami i relacjami w dotychczasowych środowiskach, wciąż pozostawali realnymi ludźmi, a nie wyobrażeniami z partyjnych enuncjacji. Aron (po wojnie Adam) Wang (1903–1963), lokalny aktywista w Rzeszowie i Krakowie, z działalności wycofał się niedługo przed trzydziestką z powodu śmierci brata oraz wypadku siostry⁷². Nie znamy niestety szczegółów tej rodzinnej tragedii i czy np. skutkowała ona problemami finansowymi, koniecznością pomocy bliskim etc. W każdym razie Wang, z wykształcenia inżynier, zmagał się później z problemami ze znalezieniem pracy, aż w końcu został współwłaścicielem warsztatu. Nieubłagana biologia dotyczyła komunistów również osobiście, a szczególnie dawały tu o sobie znać dewastujące ówczesne populacje choroby płuc, przede wszystkim gruźlica⁷³. Wszystko to wydatnie zmniejszało biograficzną dostępność jednostek dla ruchu.

⁶⁹ AAN, ZAODRR, 7893, Stanisław Szymański, ankieta dla aktywu partyjnego, 16 marca 1949, b.p.

⁷⁰ AAN, KC PZPR, CKXX/6492, Karol Akerman, uzupełnienie do życiorysu, 7 kwietnia 1949, k. 15.

⁷¹ AAN, KC PZPR, CKXX/8978, Henryk Drązkiewicz, życiorys, 10 lutego 1949, k. 14.

⁷² AAN, KC PZPR, 237/XXIII-310, Adam Wang, życiorys, 27 kwietnia 1949, k. 7.

⁷³ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-912, Zenon Kliszko, życiorys [1959 lub później], k. 25–26; CKXX/11340, Władysław Zubowicz, życiorys, 13 V 1945, k. 16.

PROCENT OD NIEPEWNEGO KAPITAŁU (POLITYCZNEGO)

Czasy II wojny światowej również przyniosły rozmaite formy „luźniejszego” uczestnictwa w komunistycznym podziemiu albo jego zupełnego braku w przypadku osób, u których można by się go jednak spodziewać. Niemała liczba członków i członkiń KPP nie angażowała się w działania komunistycznego podziemia antyniemieckiego. Skupiali się na walce o przetrwanie (pod tym względem, rzecz jasna, szczególnie tragiczny był los Żydów lub Polaków pochodzenia żydowskiego, którzy nie zdołali przedostać się na Wschód), nie udawało im się odbudować zerwanych kontaktów albo po prostu obawiali się o bezpieczeństwo swoje lub bliskich i stawiali je wyżej niż podziemny czyn. Zygmunt Balicki nie wyjechał jesienią 1939 r. na tereny zajęte przez ZSRR, bo na przeszkodzie stanęła choroba córki (potem jednak działał w PPR i trafił do Auschwitz)⁷⁴. Włókniarz-kałepowiec Mikołaj Olszewski wyjaśniał, że na wsi, gdzie schronił się po ataku niemieckim na ZSRR, nie było nikogo zaufanego, z kim mógłby nawiązać kontakt⁷⁵. Z kolei inżynier-„życiowiec” Tadeusz Gede, podczas okupacji pracownik warszawskiej elektrowni, jako powody niezaangażowania w aktywność komunistycznego podziemia podawał „opory wynikające z choroby żony, małego dziecka, którym nie miałyby się kto zaopiekować”, oraz „oportunistyczne wahania, w przewyciężeniu których niestety nie miałem pomocy”⁷⁶. W dokonanych przez niego wyborze ponownie wyraźne są motywacje zarówno polityczne, jak i prywatne, a w narracji na ich temat — tak samokrytyka, jak i samousprawiedliwienie.

Z drugiej strony luźniejsze związki z ruchem komunistycznym w dwudziestolecie mogły podczas wojny i po niej posłużyć jako paradoksalny kapitał polityczny, dostarczyć biograficznych zasobów gromadzonych dzięki zaangażowaniu politycznemu i zwiększających szanse na uzyskanie korzystnej pozycji na polu władzy⁷⁷. Jako przykład niech posłuży dynamiczna kariera Stanisława Skrzyszewskiego (1901–1978). W początkach lat dwudziestych był on aktywnym komunistycznym działaczem studenckim, potem jednak wycofał się, zrobił doktorat i pracował w ośrodku szkolenia nauczycieli. W czasie wojny wypłynął w ZSRR jako członek najwyższych władz Związku Patriotów Polskich. W moim przekonaniu miał kilka ważnych zasobów: wykształcenie, lojalność, „etnicznie polskie” korzenie, ale być może również to, że nie był w żaden sposób związany z dawnym kierownictwem KPP, uznanym wszak za przesiąknięte prowokacją. Po wojnie został ministrem oświaty⁷⁸. Innego rodzaju niespodziewany kapitał pokazują losy wspomnianego Stanisława Benigera.

⁷⁴ Zbiory własne autora, Helena Balicka-Kozłowska, *Mama*, s. 14–15 (fotokopia).

⁷⁵ AAN, KC PZPR, CKXX/10280, Mikołaj Olszewski, wyjaśnienia do życiorysu, 13 marca 1952, k. 10–13.

⁷⁶ AAN, KC PZPR, CKXX/5972, Tadeusz Gede, życiorys, b.d., k. 16.

⁷⁷ WNUK-LIPIŃSKI 1996, s. 149.

⁷⁸ Vide CHMIELEWSKI 2014.

Nie był on kojarzony jako komunista, pozostawał jednak lojalny — i sam się tak postrzegał — u progu nowej Polski skierowano go więc do satelickiego Stronnictwa Demokratycznego i z jego właśnie ramienia został m.in. wiceprezydentem Warszawy.

Jak podkreśliłem na wstępie, bohaterowie i bohaterki tych rozważań nie zniknęły z dziejowej areny wraz z II Rzeczpospolitą, a wręcz przeciwnie — to powojnie przyniosło im dzięki polityce awans społeczny lub/i znaczące kariery. Edmund Pszczółkowski w latach pięćdziesiątych wysoko awansował w hierarchii państwowej (minister) i partyjnej (członek Sekretariatu Biura Organizacyjnego KC), w gronie tym obecni są również wiceministrowie (np.: Akerman, Balicki, Bukowski) czy p.o. kierowniczką wydziału KC (Lewińska). Epizod aktywności komunistycznej pozostał ważnym kapitałem politycznym Adama Wanga, który u progu 1950 r. został jednym z zastępców Hilarego Minca w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Jeden z towarzyszy z dawnych lat rekomendował go na wyższe stanowisko, nazywając „absolutnie pewnym i naszym” w oparciu o doświadczenie wspólnej „wywrotowej” pracy⁷⁹. Z kolei w charakterystykach Drażkiewicza, dla którego apogeum kariery było stanowisko wiceministra kolei, przywoływane są jego zasługi właśnie jako sympatyka ruchu⁸⁰. Choć w życiorysie Gedego czyjaś ręka podkreśliła wspomniane przez niego „oportunistyczne wahania”, został on jednym z kierowników gospodarki czasu planu sześcioletniego jako minister handlu zagranicznego i jeden z wielu wicepremierów.

Z drugiej jednak strony niejasności co do formy uczestnictwa w przedwojennym ruchu mogły mieć konsekwencje negatywne. Na wstępie przywołałem niespójności w aktach osobowych Jana Kiljańczyka. Były one drobne i, jak się wydaje, nie nastręczyły mu większych komplikacji politycznych. Nie wszyscy jednak mieli tyle szczęścia. Na przełomie 1949 i 1950 r., a zatem na fali wszechobecnej „czujności” i walki z odchyleniami oraz wrogiem, który zewsząd przenikał do partii, załamała się kariera Jana Rudźki (1912–2009), zastępcy kierownika Wydziału Ogólnego KC PZPR. Uznano, że musi on opuścić aparat partyjny, gdyż nie potrafił w dokumentach przekonująco udowodnić swojej przynależności do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Nie był to zarzut jedyny — drugi dotyczył faktu deportacji w głąb ZSRR w 1940 r., a trzeci — niewystarczających kompetencji⁸¹. Z pewnością jednak wszelkie biograficzne niejasności świadczyły wtedy na niekorzyść delikwenta. Żadna większa krzywda się jednak Rudźce nie stała: trafiał na kierownicze stanowiska w administracji rządowej związane z leśnictwem, z którym miał już doświadczenie przed wojną — jako robotnik leśny. Synowi żyjących w nędzy małorolnych chłopów z Polesia

⁷⁹ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-310, Romuald Gadomski, pismo do Hilarego Minca, 22 lutego 1947, k. 12.

⁸⁰ AAN, KC PZPR, CKXX/8978, Julian Gordon, notatka w sprawie Henryka Drażkiewicza, 10 marca 1949, k. 21.

⁸¹ AAN, KC PZPR, CKXX/10618, Magdalena Treblińska, uwagi do wyciągu z akt Jana Rudźki, 30 stycznia 1953, k. 32–33.

uczestnictwo w polityce — jakie by ono nie było — i tak przyniosło awans społeczny, który mógł niegdyś leżeć zupełnie poza horyzontem jego aspiracji i marzeń.

KONKLUZJE

Przywódcy Komunistycznej Partii Polski pragnęli niewątpliwie odnośnie do swoich kadr, by w myśl Gombrowiczowskiej frazy „rzeczywistość się pomału w świat zmieniła ideału”. Częściej jednak, jak się zdaje, bywało odwrotnie: ideał rewolucjonisty grzązł w rzeczywistości pracy zawodowej lub bezrobocia, braku żelaznej dyscypliny i spiszowego charakteru, wahań i wątpliwości co do linii i taktyki ruchu, „inteligentnego indywidualizmu”, zatroskanych żon i szwankującego zdrowia.

Konstatacja, że w KPP czy KZMP nie uczestniczyli wyłącznie modelowi, konsekwentni, świadomi swojej misji „zawodowi rewolucjoniści” (oraz „zawodowe rewolucjonistki”) sama w sobie nie jest nadmiernie rewolucyjna. Każdy ruch polityczny czy społeczny, niezależnie od stopnia instytucjonalizacji, zawsze składać się będzie z kręgów, podgrup, środowisk, jednostek i sieci o różnej gęstości, intensywności zaangażowania, zróżnicowanych odcieniach autoidentyfikacji i biograficznej dostępności do działania. Dotyczy to — by ograniczyć się do Polski — podziemia komunistycznego w II Rzeczypospolitej, konspiracji każdego odcienia ideowego czasu wojny, drugiego obiegu w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych etc. W każdym z nich — a także: obok, przy, wokół, nieopodal — znajdują się przywódcy, „zawodowcy”, „mięśnie” od czarnej roboty, „szeregowcy”⁸², mniej lub bardziej przygodni współpracownicy itp. Moim celem nie było wyważanie otwartych drzwi przez udowadnianie powyższych tez, tylko analiza tego doświadczenia politycznego z perspektywy jednostkowej. Jako kierunek przyszłych dociekań mógłbym wskazać próbę konstrukcji może nie tyle portretu zbiorowego, ile typologii rodzajów komunistycznej „luźności” oraz sympatyzowania z ruchem.

Jako wniosek z refleksji podjętych w tym artykule nasuwa się natomiast, po pierwsze, konstatacja dotycząca złożoności sprawy (samo)identyfikacji i pytania, kto był komunistą/komunistką. Sympatycy i sympatyczki mogli być tak samo albo wręcz silniej zaangażowani w ruch niż członkowie oraz członkinie KPP i KZMP, co starali się oddać w swoich narracjach. Rewolucyjną walkę o inne, lepsze jutro Pelagia Lewińska zdawała się przeżywać mocniej i konsekwentniej niż Karol Akerman (choć też o tym drugim wiemy znacznie mniej). Jednocześnie w takich przypadkach otwierała się przestrzeń niepewności co do własnego statusu („zacząłem uważać się za komunistę, co nie oznacza oczywiście, że nim w pełni byłem”). Z wielu narracji wyzieraają obawy ich autorów w kwestii rozbieżności między różnymi interpretacjami własnej roli — balansowali oni między ostrożnością a potrzebą uznania.

⁸² Vide np. studium na temat szeregowych kolporterów „bibuły” w latach osiemdziesiątych: MIELCZAREK 2006.

Komunizm, rozumiany jako zbiór codziennych (samo)interpretacji, praktyk i wyborów jednostki, był bardzo odmienny u zamożnego inżyniera, „nieuściślonego życiowca”, wiejskiego KZMP-owca czy podziemnego „funka”, odsiadującego wieloletni wyrok. Jednocześnie wszyscy oni pozostawali w obrębie tej samej formacji ideowo-politycznej. Dzieje tej formacji trzeba postrzegać również pod kątem relacji między komunizmem, który spajał jej uczestników, oraz komunizmami, które ich dzieliły. Nawet w ruchu najbardziej zideologizowanym i dążącym do totalistycznej kontroli nad życiem swoich członków i członkiń jednostki nie były tylko nośnikami treści ideologicznych i sformatowanymi wykonawcami. Pozostawanie poza organizacją, odsunięcie się od niej, „luźność” w wielu przypadkach były rezultatem odgrywania odgórnie wyznaczonej roli, ale uważniejsza analiza źródeł pozwala dostrzec przestrzenie jednostkowej sprawczości i uwikłań, zmagania z dylematami i wewnętrznymi konfliktami, negocjowanie znaczeń. Dążąc do zrozumienia doświadczenia politycznego jednostek, nie możemy też abstrahować od najbardziej podstawowego, przyziemnego wymiaru biograficznej dostępności. Obok figury rewolucjonisty, dla którego wszystko, łącznie z jego własną biologią, przestaje mieć znaczenie wobec bezosobowej charyzmy linii partyjnej, trzeba postawić liczne, mniej efektowne postaci — mężczyzn i kobiety, dla których takie ustawienie priorytetów było znacznie bardziej problematyczne.

W artykule tym analizowałem specyficzne źródła, jakimi są pisane po wojnie życiorysy. Potraktowałem je jako ego-dokumenty podmiotów dostosowujących się do norm i reguł swojej formacji pod względem zarówno treści, jak i formy, ale jednocześnie dokonujących korzystnej dla siebie autoprezentacji, a także autorskich interpretacji swojego doświadczenia. Pomiędzy tym dostosowaniem a ekspresją negocjowali i konstruowali swoją tożsamość jako komunistów. W odniesieniu do badanego zagadnienia dostrzegam napięcie między samokrytyczną ekspiacją przed Partią z możliwych przewin i niedostatków a różnymi sposobami na ich wytłumaczenie czy wręcz przedstawienie w charakterze zasług. Te dwa komponenty nieustannie w przywoływanych narracjach współwystępują, obrazując strategię jednostki między uległością a negocjacją. Warto też w tym miejscu zaakcentować istnienie różnego rodzaju „wyjaśnień do życiorysu”, które zainteresowani musieli złożyć, gdy coś w ich biografii okazywało się niejasne i wzbudziło podejrzenia. Przypominam również, że rozważania te opierają się na historiach ludzi, których kapitał polityczny i społeczny, choć nie tak wysoki, jak w przypadku najbardziej wypróbowanych weteranów ruchu, pozwolił na rozwinięcie powojennej kariery.

Komuniści w swoim dyskursie, praktyce i sposobie myślenia przejawiali niewątpliwą tendencję do kopania rowów i budowy wysokich palisad między sobą a „resztą świata”. Łatwo przychodziło im dychotomiczne dzielenie rzeczywistości na obóz rewolucji i obóz reakcji, szafowanie oskarżeniami o „renegactwo”, „oportunizm” i „socjalfaszyzm”⁸³. Jak jednak starałem się pokazać, na granicy tej trwał nie-

⁸³ Na temat okresu, kiedy te tendencje były w światowym ruchu komunistycznym najbardziej nasilone vide CARR 1982.

ustanny ruch w jedną i drugą stronę, znacznie bardziej skomplikowany niż akces do organizacji komunistycznej albo wyrzucenie z jej szeregów. W bliżej perspektywie klarowność tracą granice między formacją komunistyczną a „resztą świata”, a także struktury tożsamości poszczególnych jednostek.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

- AAN [= Archiwum Akt Nowych w Warszawie]
 KC PZPR [= Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej]
 ZAODRR [= Zbiór Akt Osobowych Działaczy Ruchu Robotniczego]
 ZRDRR [= Zbiór Relacji Dotyczących Ruchu Robotniczego]

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

- BANAŚ 2019 = Konrad Banaś, *Władysław Wolski. Meandry kariery komunistycznego działacza*, Łódź 2019
 BERTRAM 2022 = Łukasz Bertram, *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Warszawa 2022
 CARR 1982 = Edward H. Carr, *Twilight of the Comintern, 1930–1935*, New York 1982
 CAUTE 1988 = David Caute, *The Fellow-travellers: Intellectual Friends of Communism*, New Haven–London 1988
 CHASE 2002 = William J. Chase, *Enemies Within the Gates? The Comintern and the Stalinist Repression, 1934–1939*, Yale 2002
 CHMIELEWSKI 2014 = Witold J. Chmielewski, *Stanisław Skrzyszewski wobec ludzi nauki w świetle własnych notatek, listów i pism (1944–1950)*, Warszawa 2014
 CZYŻEWSKI 2021 = Andrzej Czyżewski, *Czerwono-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL*, Łódź 2021
 GETTY 1999 = John A. Getty, *Samokritika Rituals in the Stalinist Central Committee, 1933–38*, „Russian Review”, LVIII, 1999, 1, s. 49–70
 GETTY, NAUMOV 2010 = John A. Getty, Oleg Naumov, *The Road to Terror: Stalin and the Self-Destruction of the Bolsheviks, 1932–1939*, New Haven–London 2010
The God that Failed 1987 = *The God that Failed*, red. Richard Crossman, Washington 1987
 GRANAS 1958 = Romana Granas, *Gruba Ceška*, Warszawa 1958
 GREEN 1978 = James Green, *Grass-Roots Socialism. Radical Movements in the Southwest 1895–1943*, Baton Rouge 1978
 HEWSON 2010 = Martin Hewson, *Agency*, w: *Encyclopedia of Case Study Research*, red. Albert Mills, Gabrielle Durepos, Eleden Wiebe, Thousand Oaks, CA, 2009, s. 13–17
 HOLLANDER 2017 = Paul Hollander, *Political Pilgrims. Western Intellectuals in Search of the Good Society*, London–New York 2017
 JABŁONOWSKI 1962 = Roman Jabłonowski, *Wspomnienia 1905–1928*, Warszawa 1962
 JASPER 2007 = James M. Jasper, *The Art of Moral Protest. Culture, Biography and Creativity in Social Movements*, Chicago 2007
 JOWITT 1992 = Kenneth Jowitt, *New World Disorder. The Leninist Extinction*, Berkeley 1992

- KENNEY 2017 = Padraic Kenney, *Dance in Chains. Political Imprisonment in the Modern World*, New York 2017
- KIJEK 2017 = Kamil Kijek, *Dzieci modernizmu. Świadomość, kultura i socjalizacja polityczna młodzieży żydowskiej w II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2017
- KOESTLER 2009 = Arthur Koestler, *Plomień i lód. Przygody mojego życia*, tłum. Władysław Jeżewski, Warszawa 2009
- KOTT 1995 = Jan Kott, *Przyczynek do biografii. Zawal serca*, Kraków 1995
- KOWALEWSKI 1974 = Janusz Kowalewski, *Droga powrotna*, Londyn 1974
- KRZYSZTOFIŃSKI 2010 = Mariusz Krzysztofiński, *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918–1944/1945*, Rzeszów 2010
- LASKOWSKI 2017 = Piotr Laskowski, „Zaczęłam filozofować, rozmyślać, szukać odpowiedzi na dręczące mnie kwestie”. *Wspomnienia Edwardy (Eti) Bomszytk: biografia, emancypacja, polityka*, „Praktyka Teoretyczna”, XXIII, 2017, 1, s. 84–129
- LENOWICZ 1958 = Aleksander Lenowicz, *Na II Zjeździe KPRP (wspomnienia uczestnika)*, „Z Pola Walki”, 1958, 2, s. 133–148
- LESZ 1959 = Mieczysław Lesz, *Trudne drogi*, Warszawa 1959
- LUKÁCS 2013 = György Lukács, *Historia i świadomość klasowa. Studia o marksistowskiej dialektyce*, Warszawa 2013
- ŁAWNIK 1997 = Józef Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979
- MALCZEWSKA-PAWELEC, PAWELEC 2011 = Dorota Malczewska-Pawelec, Tomasz Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków*, Kraków 2011
- MARSZAŁEK 2004 = Magdalena Marszałek, „Życie i papier”. *Autobiograficzny projekt Zofii Nalkowskiej. „Dzienniki” 1899–1954*, Kraków 2004
- McADAM 1986 = Doug McAdam, *Recruitment to High-Risk Activism. The Case of Freedom Summer*, „American Journal of Sociology”, XCII, 1986, 1, s. 64–90
- MIELCZAREK 2006 = Adam Mielczarek, *Śpiący rycerze. Szeregowi działacze warszawskiego podziemia wydawniczego lat osiemdziesiątych*, Warszawa 2006
- MOKROSZ 2017 = Janusz Mokrosz, *Aleksander Zawadzki — działacz komunistyczny i wojewoda śląski (1945–1948)*, Katowice–Warszawa 2017
- O pracy* 1956 = *O pracy w związkach reakcyjnych* [uchwała II plenum KC KPP, styczeń 1934], w: *KPP. Uchwały i rezolucje*, t. III, red. Józef Kowalczyk, Felicja Kalicka, Szymon Zachariasz, Warszawa 1956, s. 492–497
- OBREBSKI 2007 = Józef Obrębski, *Polesie*, red. Anna Engelking, Warszawa 2007
- PPS Lewica* 1963 = *PPS Lewica 1926–1931. Materiały źródłowe*, oprac. Ludwik Hass, Warszawa 1963
- RODAK 2009 = Paweł Rodak, *Prawda w dzienniku osobistym*, „Teksty Drugie”, 2009, 4, s. 23–38
- SHORE 2012 = Marci Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych komunizmem*, tłum. Marcin Szuster, Warszawa 2012
- SILONE 1964 = Ignazio Silone, *Wybór towarzyszy*, tłum. Zofia Kozarynowa, Paryż 1964
- SIMONCINI 1993 = Gabriele Simoncini, *The Communist Party of Poland 1918–1929: A Study in Political Ideology*, Lewiston 1993
- SOLSKI 2008 = Waclaw Solski, *Moje wspomnienia*, Warszawa 2008

- SOWIŃSKI 2016 = Paweł Sowiński, *Drugi obieg wydawniczy — otoczenie ruchu społecznego*, w: *Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku*, red. Przemysław Gasztold-Sień, Natalia Jarska, Jan Olszerek, Warszawa 2016, s. 102–122
- SPAŁEK 2014a = Robert Spałek, *Działalność Wywiadu Wojskowego KPP w Warszawie i dzielnicach podmiejskich (1927–1938). Zarys problemu*, w: *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. Elżbieta Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 137–150
- SPAŁEK 2014b = Robert Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Poznań–Warszawa 2014
- Statut KPRP 1953 = *Statut KPRP*, w: *KPP. Uchwały i rezolucje*, t. I, red. Tadeusz Daniszewski, oprac. Felicja Kalicka, Szymon Zachariasz, Warszawa 1953, s. 255–262
- STOBIECKI 1998 = Rafał Stobiecki, *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Łódź 1998
- Tezy 1953 = *Tezy w sprawie związków zawodowych* [III Konferencja KPRP, kwiecień 1922], w: *KPP. Uchwały i rezolucje*, t. I, red. Tadeusz Daniszewski, oprac. Felicja Kalicka, Szymon Zachariasz, Warszawa 1953, s. 168–173
- THOMAS, THOMAS 1928 = William I. Thomas, Dorothy S. Thomas, *The Child in America. Behavior Problems and Programs*, New York 1928
- TOMASZEWSKI 2016 = Jerzy Tomaszewski, *W sprawie położenia materialnego Żydów polskich w latach 1918–1939*, w: Jerzy Tomaszewski, *Żydzi w II Rzeczypospolitej*, oprac. Artur Markowski, Szymon Rudnicki, Warszawa 2016, s. 263–273
- TORUŃCZYK 1970 = Romana Toruńczyk, *W walce o front młodego pokolenia. Komunistyczny Związek Młodzieży Polski w latach 1933–1936*, Warszawa 1970
- Tragedia 1989 = *Tragedia Komunistycznej Partii Polski*, red. Jarema Maciszewski, Warszawa 1989
- WAT 1990 = Aleksander Wat, *Mój Wiek. Pamiętnik mówiony*, t. I, Warszawa 1990
- WNUK-LIPIŃSKI 1996 = Edmund Wnuk-Lipiński, *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Warszawa 1996
- WOLSKI 1980 = Władysław Wolski, *Kartki kontrowersyjne*, Kraków 1980
- ZACKIEWICZ 2015 = Grzegorz Zackiewicz, *Komunistyczna infiltracja Związku Związków Zawodowych (1931–1939)*, w: *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie — struktury — działalność*, red. Marcin Bukala, Mariusz Krzysztofiński, Rzeszów 2015, s. 187–205
- ZACKIEWICZ 2016 = Grzegorz Zackiewicz, *Komunistyczna infiltracja środowisk młodzieży syndykalistycznej w II Rzeczypospolitej*, w: *To idzie młodość. Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu*, red. Dariusz Magier, Lublin–Radzyń Podlaski 2016, s. 129–145
- Zadania 1920 = *Zadania organizacyjne* [I Konferencja KPRP, kwiecień 1920], w: *KPP. Uchwały i rezolucje*, t. I, red. Tadeusz Daniszewski, oprac. Felicja Kalicka, Szymon Zachariasz, Warszawa 1953, s. 97–98
- Zadania 1925 = *Zadania organizacyjne* [uchwała IV Konferencji KPP, listopad 1925], w: *KPP. Uchwały i rezolucje*, t. II, Józef Kowalczyk, Felicja Kalicka, Szymon Zachariasz, Warszawa 1955, s. 323–335
- ŻARNOWSKI 1973 = Janusz Żarnowski, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1973

Part-time class struggle. The fringes of the Polish inter-war communist movement

This article is to examine some obscure forms of involvement in the Polish inter-war communist movement: the Communist Party of Poland and its subordinate organisations. The author focuses on the fringes of the movement, a borderland between a revolutionary, subversive organisation and the “outside world”. There is a particular emphasis on the perspective of men and women operating in this borderland. The protagonists of the paper are communism “sympathisers” — those who did not belong to the organisation, but identified with its ideas and provided support to it, as well as members of the organisation whose ties to the movement, however, were loose or who gradually moved away from active involvement. In contrast to the dominant depictions focused on public figures, intellectuals, and artists, the author deals with “ordinary” plebeians or white-collar workers. The article provides answers to some important questions about belonging to the communist formation, but also about involvement in the political sphere in general. It reveals tensions between the ideological self-identification of individuals and its recognition by the reference group, as well as the patterns and limits of personal agency in a clandestine political movement. In addition, the author considers the role of both ideological factors as well as “biographical accessibility” (determinants such as health or family conditionings) in individuals’ definition of their role in the political sphere. The source material for the article primarily consists of ego-documents from archival personal files, allowing for a reflection on strategies of favourable self-presentation and mechanisms of party self-criticism.